

Anna Wzorek (<https://orcid.org/0000-0003-1853-9154>)

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Lubelskie akcenty w twórczości Stanisława Rogali

Stanisław Rogala (ur. 1948 r.) jest uznanym pisarzem ziemi świętokrzyskiej. Uprawia wszystkie rodzaje literackie; najlepsze wyniki osiąga jednak jako prozaik, za debiutancką powieść *Modlitwa o grzech* (1978) otrzymał nagrodę Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Spod pióra Rogali wyszły dobre powieści historyczne, np. głośne *Piotrowe Pole* (1986)¹, *Strzelcy i Sokoły* (2002), udane krótkie formy epickie, m. in. groteskowy tom *Gdzie jest Siwobrody?* (1993). W ostatnim czasie publikuje przede wszystkim zbiory poetyckie, np. *Wołania za Matką II* (Kielce 2019) czy *Rozmowy z lasem* (Kielce 2019). Za pracę artystyczną oraz działalność kulturalną był wielokrotnie nagradzany. Spośród wyróżnień i stypendiów najważniejsze wydają się: Nagroda Ministra Oświaty i Wychowania (1978), Stypendium Funduszu Nauki i Kultury im. S. Staszica (1986), Mecenat Kultury Świętokrzyskiej (2008), Złoty Wawrzyn Literacki (2008), Świętokrzyska Nagroda Kultury (2011), tzw. „Chmielnicki August” (2016), przyznawany zasłużonym dla ziemi chmielnickiej. W nazwie ostatniej z wymienionych nagród pojawia się imię polskiego króla – Zygmunta Augusta, który w 1551 roku nadał Chmielnikowi prawa miejskie.

Z racji miejsca urodzenia (Zrecze Chałupczańskie koło Chmielnika) Rogala jest pisarzem świętokrzyskim; nie bez powodu zresztą jego sylwetkę przed laty zaprezentował Janusz Detka w serii zainicjowanej przez Jana Paławskiego *Pisarze regionu świętokrzyskiego*². Wątek lubelski w jego życiu i twórczości jest mocny, obficie reprezentowany. Prace historyczno- i krytycznoliterackie, kontakty z lubelsko-chełmskim środowiskiem literackim, wreszcie tematy podejmowane w prozie artystycznej, utwory liryczne pokazują, że Rogala – i nie ma w tym stwierdzeniu żadnej przesady – prawdziwie wrósł w ziemię lubelską. Ze względu na ograniczone możliwości tego referatu o lubelskich akcentach w biografii pisarza jedynie wspominam, szczegółowo natomiast omawiam obecność takich elementów w jego twórczości – poezji oraz prozie. Lubelskimi nazywam te utwory, które albo powstały na Lubelszczyźnie, albo podejmują tematy związane z tym regionem.

¹ Powieść wywołała szeroki rezonans społeczny, także ze strony środowisk kombatanckich; zob. P. Kuncewicz, *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, t. 2, Warszawa 1995, s. 165; J. Detka, *O polskich życiorysach (i nie tylko)*, „Przemiany” 1989, nr 3, s. 42; S. Rogala, *Nieporozumienia*, „Przemiany” 1987, nr 6, s. 34–35; A. Lenartowski, *Co wolno pisarzowi*, „Słowo Ludu–Magazyn” 1987, nr 131.

² Zob. J. Detka, *Stanisław Rogala*, w: *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, pod red. J. Paławskiego, S. I, t. 5, Kielce 1996. Zob. także S. Rogala, *Współczesne środowisko literackie Kielecczyzny. Słownik pisarzy i badaczy literatury*, Kielce 1999, s. 210–224.

Zażyłość Rogali z ziemią lubelską stała się możliwa najpierw dzięki studiom polonistycznym w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, później dzięki pracy nauczyciela w Technikum Mechaniczno–Energetycznym w Lublinie. W czasie studiów współtworzył grupę poetycką „Samsara” (wraz ze Zbigniewem W. Fronczkiem, Stanisławem J. Królikiem, Andrzejem Pawluczukiem, Markiem Kusibą, Wojciechem Pestką), brał także udział w lubelskim Marcu 1968 roku. Przez 10 lat – do 1975 roku wraz z żoną i dwójką dzieci mieszkał w Lublinie przy ulicy Rezydowej. Wiele prac historyczno-literackich poświęcił pisarzom ziemi lubelskiej, towarzyszy im również jako krytyk i wydawca. W opasłym tomie *Pisarze mojej ziemi* Rogala przybliżył pisarstwo Longina Jana Okonia (poświęcił mu duży, liczący ponad 40 stron, rozdział tej książki)³, Marii Kuncewiczowej⁴, Mariusza Olbromskiego⁵, Waldemara Michalskiego⁶. Istotna rzecz: poprzez tytuł niniejszej publikacji, w której ważne miejsce zajmują twórcy z Lublina i okolic, Rogala identyfikuje się z ziemią lubelską, nazywa ją swoją. Trzeba podkreślić, że Longin Jan Okoń i jego żona Maria Janina często pojawiają się w pracach historycznoliterackich Rogali. Dość przypomnieć książkę (z serii *Sylwetki Współczesnych Pisarzy*) *Longin Jan Okoń* (Kielce 2002, notabene opublikowaną w wydawnictwie Gens, kierowanym przez S. Rogalę)⁷, artykuły *Longin Jan Okoń i Kielecczyzna* („Ikar” 2003, nr 4, s. 37), *Powrót do normalnego świata. O twórczości L. J. Okonia* („Egeria” 2006, nr 2, s. 53–54), *Świętokrzyskie tropy Longina Jana Okonia* („Dedał” 2008, nr 1, s. 13–14), recenzje z jubileuszu pisarza *Jubileusz Longina Jana Okonia w Chełmskiej Bibliotece Publicznej* („Poradnik Bibliotekarza” 2004, nr 1, s. 32–33) oraz omówienie jego tomu poetyckiego *Cisza i czas – Stille und Zeit* („Powinność” 2018, nr 1, s. 33–34). Rogala popularyzuje również twórczość innego lubelskiego twórcy – Zbigniewa Włodzimierza Fronczka. Z tego zakresu opublikował monografię *W świecie twórczości Zbigniewa Włodzimierza Fronczka* (Lublin 2017), szereg artykułów naukowych, np. *Zafascynowany małymi regionami – ziemia chełmska (w twórczości Zbigniewa Włodzimierza Fronczka)*, w: *Chełm literacki XX i XXI wieku*, wybór tekstów i opracowanie L. J. Okoń i Z. W. Okoń, t. I (Chełm 2014, s. 92–100); *Zbigniew Włodzimierz Fronczek*, w: *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, pod red. J. Paclawskiego, S. I, t. 5 (Kielce 1996, s. 57–86) oraz recenzji (m.in. „*Bomby polskie*” *Zbigniewa Włodzimierza Fronczka*, „Świętokrzyskie” 2016, nr 17; *Codziennosc zaakceptowana. Zbigniew Włodzimierz Fronczek*, „Spacer po linie” i „Polowanie z nagonką”, „Poezja” 1978, nr 6, s. 104–105; *Listy moralne Z. W. Fronczka*, „Słowo Ludu. Magazyn” 1995, nr 1864, s. 8; *Pisarska Itaka*, „Ikar” 2002, nr 2, s. 34).

³ Zob. S. Rogala, *W kręgu Longina Jana Okonia*, w: tegoż, *Pisarze mojej ziemi*, Kielce 2015, s. 69–116.

⁴ Zob. Tenże, *Marii Kuncewiczowej – czy twórczość dla młodzieży?*, w: tegoż, *Pisarze mojej ziemi...*, 188–196.

⁵ Zob. Tenże, *W świecie współczesnych legend Mariusza Olbromskiego*, w: tegoż, *Pisarze mojej ziemi...*, s. 197–206.

⁶ Zob. Tenże, *Czas, natura i pielgrzymowanie w poezji Waldemara Michalskiego*, w: tenże, *Pisarze mojej ziemi...*, s. 130–142.

⁷ Kilka lat później, ściślej: w 2005 roku, w „Gensie” ukazała się monografia B. Danielczuk, *Longin Jan Okoń – pisarz i nauczyciel*.

Stanisław Rogala jest uważnym obserwatorem i uczestnikiem życia literackiego na Lubelszczyźnie. Włącza się w rozmaite inicjatywy. Dla przykładu: jest wydawcą monumentalnego, dwutomowego dzieła Longina i Zbigniewa Okoniów *Chelm literacki XX i XXI wieku* (Kielce 2014), tomu poezji Anny Nazar *Rózo z ogrodu wyobraźni*, do którego napisał posłowie⁸. Świętokrzyski autor od lat współpracuje z lubelskimi czasopismami; najczęściej publikuje chyba w „Lublinie”⁹ oraz „Akcent”¹⁰. Poza tym w lubelskiej „Polihymnii” wydał kilka książek, m.in. wspomnianą monografię o Fronczku czy *Marzec '68 w Lublinie* (pod red. Z. W. Fronczka, S. Kierońskiego, S. Rogali, Lublin 2018).

W środowisku lubelskich literatów Rogala znalazł wielu przyjaciół. Oprócz wspomnianych już L. J. Okonia i Z. W. Fronczka wypada wskazać Stanisława Leona Popka – profesora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, a zarazem poetę, prozaika i artystę malarza, wieloletniego prezesa ZLP w Lublinie, Jerzego Bolesława Sprawkę – poetę i prozaika, członka Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza w Lublinie. Trzeba również zaznaczyć, że pierwszym recenzentem prozy młodego Stanisława Rogali był Waldemar Babinicz. Rogala-licealista uczęszczał na zebrania Klubu Literackiego „Ponidzie” w Rożnicy (prowadzonego przez Babinicza); tam przedstawiał swoje młodzieńcze próby epickie. Przez długie lata Rogala pozostawał w ciągłym kontakcie z Babiniczem. Ostatnie spotkanie miało miejsce w kwietniu 1969 roku, na kilka dni przed nagłą śmiercią autora *Złotej wody*; dotyczyło ambitnego przedsięwzięcia – utworzenia Klubu Literackiego w Lublinie¹¹.

Jak powiedzieliśmy, twórczość świętokrzyskiego autora obfituje w rozliczne akcenty lubelskie; występują one tak w jego poezji, jak i w prozie. Liryczne juvenilia Rogali z kilku względów zasługują na miano lubelskich. Po pierwsze powstały w lubelskim okresie życia pisarza, ściślej: w czasie studiów polonistycznych na UMCS, po drugie swoje pierwodruki miały w lubelskich czasopismach („Kamena”, „Kurier Lubelski”, „Sztandar Ludu”), po trzecie ukazały się pod wspólnym szyldem lubelskiej „Samsary”, której przyświecała idea twórczości kolektywnej, w mniemaniu członków grupy – wyższej niż jednostkowa¹². Samsarowcy głosili, że poezja winna być wytworem świadomości zbiorowej, nie zaś indywidualnej. Wspólnie przeto ustalali ostateczny kształt liryków, razem je przerabiali. Janusz Detka wyjaśnia, iż „twórczość

⁸ Zob. S. Rogala, *Studium uczucia*, w: A. Nazar, *Rózo z ogrodu wyobraźni*, Kielce 2013, s. 68–72.

⁹ Oto przykładowe publikacje Rogali w czasopiśmie „Lublin”: *Wschodni wiatr*, „Lublin” 2013, nr 6, s. 36–37; *W cieniu palacu*, „Lublin” 2016, nr 1–2, s. 45–48; *Bomby polskie*” Zbigniewa Włodzimierza Fronczka, „Lublin” 2016, nr 3, s. 90–91; *Moje lubelskie inicjacje*, „Lublin” 2017, nr 3, s. 68–69; *Poezja Krystyny Kozieł*, „Lublin” 2015, nr 4, s. 94–95; *O twórczości Franciszka Kameckiego*, „Lublin” 2019, nr 3, s. 96–97.

¹⁰ Przykładowe publikacje Rogali w „Akcent”: *Strażniczka*, „Akcent” 1996, nr 4, s. 31–40; *Ostry zakręt*, „Akcent” 1999, nr 1, s. 139–141; *Zapisane w kalendarzu Waldemara Michalskiego*, „Akcent” 2017, nr 3, s. 110–114.

¹¹ Rozmowę przeprowadziłam 13 września 2019 r. Zapis w moim posiadaniu.

¹² Zob. E. Głębińska, *Grupy literackie w Polsce 1945–1980*, Warszawa 1993, s. 352–355.

kolektywna” miała być sposobem na odrodzenie poezji, spowodować, że poetyckie wizje przestaną być „jednokolorowe”¹³, zawężone do wyobraźni jednego tylko człowieka. Samsarowska idea twórczości kolektywnej spowodowała, że wiele lirycznych pierwocin Rogali dzisiaj jest już nierozpoznawalnych nawet przez samego autora. Juwenilia Rogali utonęły w morzu poezji zbiorowej; zostały przetworzone, zmodyfikowane przez pozostałych członków grupy, stając się własnością „Samsary”. Z pierwszych lubelskich wierszy naszego autora ocalało zaledwie kilka tytułów: *Krótki życiorys* („Sztandar Ludu” 1967, nr 12), *Spowiedź* („Kamena” 1969, nr 22), ****Jeszcze tylko opowiedz mi lasy* („Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17), *Prawie życiorys* („Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17), *Wyznanie zuchwałego* („Kamena” 1971, nr 12). Utwory te – szczęśliwie – nie ukazały się anonimowo, pod nazwą grupy, lecz były sygnowane nazwiskiem Stanisława Rogali. Są one – raz jeszcze to podkreślimy – lubelskie nie ze względu na tematykę, lecz okoliczności powstania.

Zajrzyjmy do tych utworów. Dwa juwenilia Rogali przyjmują kształt curriculum vitae (*Krótki życiorys*, *Prawie życiorys*), inne są bardzo osobistym wyznaniem (*Spowiedź*, *Wyznanie zuchwałego*). Młody autor pochyla się nad swoim życiem, decyduje się na syntezę (zdecydowanie przedwczesną) dotychczasowych lat. Stosunkowo często powraca do krainy dzieciństwa, której – jak zapewnia „ja” liryczne wiersza *Krótki życiorys* – nie da się reaktywować. Podmiot przywołuje „uśmiech dzieciństwa”¹⁴, próbuje powtórzyć piosenkę (pewnie tę z dzieciństwa). Nie da się jej zaintonować w dawnym kształcie, po latach bowiem „zawyła na inną nutę”¹⁵. Młodość autorskiego podmiotu była naznaczona ogromną aktywnością, „szedłem jak wichry”¹⁶ – podkreśla mówiący. Wraz z upływem lat stał się jednak innym człowiekiem, zdobył nowe doświadczenia, te zmieniły go. Dawnego „ja” lirycznego, tzn. tego z okresu błęgiego dzieciństwa już nie ma, „Brakło mnie dawnego”¹⁷ – kończy wyznanie podmiot mówiący. Drugie liryczne curriculum vitae Rogala nazywa w tytule *Prawie życiorysem*. Zatem nie jest to życiorys sensu stricto; to wyznanie bliskie życiorysowi, jedynie przypominające życiorys. Początek tego niemal życiorysu brzmi przewrotnie; podmiot liryczny zamiast mówić o swych narodzinach, stwierdza: „Nie znam poczęcia”¹⁸. Potem znów nie przekazuje informacji biograficznych – jak to winno być w tradycyjnym życiorysie – lecz podkreśla swą niewiedzę: „

Nie. Ucieczek nie znam [...]
 Nie męczcie mnie
 Nie wiem
 gdzie spojrziałem wtedy¹⁹.

¹³ J. Detka, *Stanisław Rogala*, w: *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, pod red. J. Paclawskiego, S. I, t. 5, Kielce 1996, s. 154.

¹⁴ S. Rogala, *Krótki życiorys*, „Sztandar Ludu” 1967, nr 12, s. 2.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tenże, *Prawie życiorys*, „Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17, s. 4.

¹⁹ Tamże.

W tej prawie biografii wyróżniają się dwa motywy – matki, która „wyznaczyła drogę”²⁰, oraz niepokoju, niepewności co do wyboru drogi życia.

W innym młodzieńczym lubelskim wierszu Rogali (*Wyznanie zuchwałego*) podmiot otrzymuje miano zuchwałego. Rzeczywiście, mówi odważnie, śmiało, więcej: ryzykownie, jest w nim wiele z młodzieńczej dezynwoltury. Nazywa siebie „Kolumbem czterdzieści, [...], przebierańcem”²¹, dodajmy duchowym. Poprzedzając go pokolenie Kolumbów (rocznik 20) musiało zmierzyć się z rzeczywistością wojenną, jemu z kolei przyszło stawić czoła rzeczywistości komunistycznej. Nie akceptuje jej, nie uważa za swoją, dystansuje się wobec zastanego świata. Składa deklarację walki z obecnymi „pełnomocnikami wiary”²², z piewcami obowiązującej u schyłku lat 60. ideologii politycznej. Dlatego prosi: „ciężką podajcie mi zbroję”²³. Swą buntowniczą mowę zamyka słowami: „I przyszedłem/ Waszych dzieł nie nazwać”²⁴. Warto zauważyć, że i w tym utworze powraca motyw szczęśliwego dzieciństwa z matką i ojcem w centrum. Matka we wspomnieniach podmiotu lirycznego to miłość, ciepło, błogosławieństwo, ojciec – z racji tego, że intonuje hymn pochwalny, staje się symbolem dumy, radości z posiadania syna.

Refleksja o życiu, niezgoda na świat pełen „ognia i wstydu”²⁵ – by przywołać motyw z wiersza – zawarte są w liryku *Spowiedź*. W pierwszych wersach utworu pobrzmiewa nuta znana z poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, występują bowiem kłębiące „wiry ognia”²⁶. W tym miejscu – jak można mniemać – „ja” liryczne odwołuje się do najbliższej mu przeszłości historycznej, prawdopodobnie do roku 1968, a może także do II wojny światowej. Podmiot chce podzielić się swoimi spostrzeżeniami o współczesnym człowieku. Niestety, odkrywa „krajiny [...] wstydu”²⁷, jest przeto wiele obszarów odsłaniających ludzkie słabości.

Trzeba teraz ustalić, jak prezentują się lubelskie juvenilia Rogali na tle twórczości „Samsary”. Inni członkowie grupy nie pisali poetyckich życiorysów; w ich wierszach jest jednak dużo zadumy nad osobistą sytuacją i w ogóle nad życiem. Dla przykładu weźmy wiersz Józefa Osmoły *Zanim przejdę*. Młody autor – za pośrednictwem „ja” lirycznego – podkreśla:

[...] idę
w chodakach złego lęku
pytać o imię kalekiego świata
pytać o drogę
co nas dookreśli²⁸.

²⁰ Tamże.

²¹ Tenże, *Wyznanie zuchwałego*, „Kamena” 1971, nr 12, s. 4.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tenże, *Spowiedź*, „Kamena” 1969, nr 22, s. 4.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ J. Osmoła, *Zanim przejdę*, „Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17, s. 4.

Podmiot liryku *Pamięć* Dominika Opolskiego także pyta o „cel wędrowania”²⁹. Jest człowiekiem doświadczonym przez życie, w pamięci zachowuje wiele trudnych spraw; znam już – wyzna – „ton szukania/ Pieśni wykradzionych z nut czyjejś słabości”³⁰. Ciekawą, ale i przygnębiającą refleksję o człowieku snuje podmiot mówiący liryku *Jakby jej nie było* Andrzeja Pawluczuka. Ten, zwracając się do potencjalnego czytelnika, powie o „miotaniu się”³¹ człowieka, wynikającym z „przymierzania” i „wdziewania” masek. Potem jeszcze doda kąśliwie (choć ta krytyka nie jest pozbawiona racji):

Z jakimż namaszczeniem
w arce przymierza odmawiasz klękanie przed
Każdym bogiem³².

W innym wierszu *Jeszcze dziś* Pawluczuk wyjaśni, że człowiek ginie, „dojrzewa do umierania”³³, gdy zanikają w nim odruchy czułości. W ciąg pytań egzystencjalnych układa się wiersz Osmoły *Pytania niedojrzale*. Posłuchajmy fragmentu:

Gdzie w końcu jestem
o jakiej dnia porze
w dolinę mroku schodzę nieustannie
jakie modlitwy układam na trwogę
jakim się bogom kłaniam uniżenie
jakim kłamstwom zaufałem chętnie³⁴.

Na tle wierszy drukowanych w kolumnie „Samsary” z pewnością wyróżniają się tytuły Aleksandra Migo. Są w nich odwołania mitologiczne (np. *Medea*) oraz historyczne (np. *Giordano Bruno*). Rozmyślając o losach włoskiego filozofa, który spłonął na stosie, podmiot formułuje taką oto apostrofę: „Widzisz Giordano, zbrodnia też jest prawem”³⁵.

Zestawiając liryki Rogali z twórczością „Samsary”, trzeba powiedzieć, że istnieje pomiędzy nimi zależność tematyczna i ideologiczna. Świętokrzyski autor, podobnie jak i jego lubelscy przyjaciele, w lirycznych strofach zamyka głęboką refleksję humanistyczną, filozoficzną. Krytycznie ocenia współczesność. W młodzieńczych wierszach Rogali widać jakby mniejsze skupianie się na formie. Juwenilia Rogali reprezentują wiersz wolny, Pawluczuk z kolei sięga po kunsztowną postać sonetu (*Sonet o umieraniu*), Stanisław Józef Królik anaforycznie rozpoczyna kolejne strofy (*Tak drga powietrze*), Józef Osmoła stosuje budowę kłamrową, utwór wypełnia ciągiem pytań retorycznych (*Pytania niedojrzale*), Aleksander Migo oddaje głos mitologicznej Medei (*Medea*).

²⁹ D. Opolski, *Pamięć*, „Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17, s. 4.

³⁰ Tamże.

³¹ A. W. Pawluczuk, *Jakby jej nie było*, „Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17, s. 4.

³² Tamże.

³³ Tenże, *Jeszcze dziś*, „Kamena” 1969, nr 22, s. 4.

³⁴ J. Osmoła, *Pytania niedojrzale*, „Kamena” 1969, nr 22, s. 4.

³⁵ A. Migo, *Giordano Bruno*, „Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17, s. 4.

Kolejne wiersze Stanisława Rogali (*Tryptyk nałęczowski*, *U Longina w bibliotece*, *List...*) są lubelskie ze względu na podjęte tematy. *Tryptyk* pochodzi z pierwszego tomu poezji *Kolory duszy* (1995); powstał w czasie pobytu autora w sanatorium w Nałęczowie po przebytych zawale serca. Po latach – co było wyrazem uznania dla poety – cykl został włączony do nałęczowskiej antologii Tadeusza Kłaka³⁶, znalazł się w doborowym towarzystwie, obok utworów Kazimierzy Hłakowiczówny, Tadeusza Nowaka, Agnieszki Osieckiej, Waldemara Michalskiego, Jacka Podsiadły. Rogala wyznaje, że w listopadzie 1989 roku Nałęczowie po raz wtóry narodził się jako poeta³⁷. W dzienniku pod datą 27 października 1989 roku zapisał:

Marzy mi się, by w Nałęczowie napisać kilka wierszy; tematy chodzą za mną. Atmosfera samotnych spacerów temu bardzo sprzyja. Pisarz chyba winien pisać o każdej miejscowości, w której przyszło mu być choćby kilka godzin. [...] Wierszy dawno, dawno nie pisałem, ale...³⁸.

Tak powstały dwa pierwsze tytuły cyklu – *Drzewa* i *Staw*. W dzienniku czytamy pochwałę na ich temat:

Jestem z nich zadowolony. Nie spodziewałem się, że powstaną tak szybko. Lecz przecież chodziłem z nimi od momentu przybycia. Jeszcze powinien powstać jeden do tryptyku. Krąży gdzieś wokół mnie. Winien w nim wystąpić: Prus, Żeromski (Adaś jako kontrapunkt), Babinicz – nasza literatura³⁹.

Na *Tryptyk*, dedykowany lubelskiemu przyjacielowi – Zbigniewowi W. Fronczkowi, składają się następujące tytuły: *Drzewa*, *Staw* oraz *Palmiarnia*. *Tryptyk* jest opisem, liryczną zadumą nad urokliwymi miejscami Nałęczowa. Podmiot liryczny z pierwszego utworu przygląda się nałęczowskim drzewom, zestawia je z ludźmi (to częsty motyw w tej poezji, o czym świadczą utwory: *Drzewa jak ludzie ze zbioru Zdarzenia liryczne*, *Mądrość drzewa*, *Dlaczego drzewa* – obydwie z tomu *Dom pod cisami*), co ważne: znajduje szereg analogii. Są nimi: pragnienie życia, trwania i nieustanny dramat przemijania, „przerzedzone czupryny”⁴⁰, wreszcie „cementowe łąty”⁴¹ – u ludzi ślady po przebytych zawałach sercach, u drzew z kolei miejsca po odciętych gałęziach. Utwór zamyka porównanie „jak ludzie”⁴², które wybrzmi raz jeszcze na zakończenie liryku *Staw*. Sytuacja liryczna w drugim wierszu jest zbliżona do poprzedniej; „ja” liryczne spogląda na nałęczowski staw

³⁶ Zob. S. Rogala, *Tryptyk nałęczowski*, w: *Nałęczów w słowach poetów. Antologia*, wiersze zebrał, opracował i wstępem poprzedził T. Kłak, Nałęczów 2003, s. 127–129. Zob. także: T. Kłak, *W krajobrazie Nałęczowa*, Lublin 1983.

³⁷ Rozmowa przeprowadzona przez mnie 13 września 2019 r.

³⁸ Z domowego archiwum pisarza.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ S. Rogala, *Tryptyk nałęczowski*, w: tegoż, *Kolory duszy*, Kielce 1995, s. 24.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

i widzi podobieństwo do człowieka: woda jest przezroczysta niczym lży, drzewa odbijające się w stawie wyglądają jak wyniki badania EKG, ryby potrzebują słońca, jest w nich instynkt życia. Utwór – jak wspomnieliśmy – wieńczy porównanie „jak ludzie”⁴³. W ostatniej części *Tryptyku* opis nałęczowskiej palmiarni stanowi punkt wyjścia dla refleksji o człowieku, a zatem kierunek monologu jest ten sam: przyroda-człowiek. Tym razem podmiot, porte-parole autora, kuracjusz nałęczowski, mimo niewątpliwych uroków palmiarni, chciałby pożegnać to miejsce, uciec („uciekł jak wielu/ z nas”⁴⁴), wrócić do stylu życia przed chorobą.

W *Tryptyku nałęczowskim* Rogala szuka podobieństw pomiędzy człowiekiem i przyrodą; więcej: tu dokonuje się swoiste zespolenie człowieka z naturą. Stanisław Żak powie, że „kontakt Rogali z przyrodą jest bezpośredni, niekiedy nawet zauważamy daleko idące utożsamienia podmiotu z drzewem, słońcem, powietrzem, wodą. Odbywa się to przez szukanie i wskazywanie analogii i paralel między życiem człowieka a życiem drzew”⁴⁵. Trzeba podkreślić, że w tym względzie zajmująca nas poezja wydaje się bliska liryce Józefa Barana. Ten ostatni również dostrzega zależność pomiędzy człowiekiem i naturą; żonę przyrównuje do powietrza (mówi tak: „ty jesteś/ jak powietrze/ niewidoczne ale konieczne/ tobą oddycha dom”⁴⁶), rzekę traktuje metaforycznie jako rzekę życia (zwraca się do niej apostroficznie: „Tak głośno szumiałaś/ do przodu się rwałaś/ niespokojna/ wylewna/ rzeko życia”⁴⁷), głosi wyższość pozbawionej umiejętności mowy ryby nad przekrzykującymi się ludźmi. Podmiot liryczny mówi tak:

gdy inni jeden przez drugiego
przekrzykują się
we wszystkich możliwych językach
na wszystkich wieżach Babel
ona [ryba, A.W.] ze stoickim spokojem
popijając małymi łyżkami wodę
przysłuchuje się sporom⁴⁸.

Zainteresowanie Rogali drzewami, poszukiwanie podobieństw pomiędzy ludźmi i drzewami nie jest czymś nowym, bezwzględnie oryginalnym w polskiej literaturze. Przed Rogalą tego rodzaju motywy wprowadzili, m.in. Adam Asnyk (*Limba*) czy Kazimierz Przerwa-Tetmajer (*Schnąca limba*) traktowali drzewo, ściślej: limbę, symbolicznie. W wierszu Asnyka limba stała się znakiem wybitnej jednostki, jednak osamotnionej, niedocenionej. W poemacie Tetmajera spotykamy podobne ujęcie – usychająca limba, notabene ukazana impresjonistycznie, w gamie różnych barw, oznacza ludzkość chylącą się ku upadkowi. Możemy powiedzieć, że Asnyk, Tetmajer, Kasproicz (*Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach*) upodobali sobie

⁴³ Tamże, s. 25.

⁴⁴ Tamże, s. 26.

⁴⁵ S. Żak, *Wyciszenie*, „Ikar” 1996, nr 2, s. 21.

⁴⁶ J. Baran, *W błysku zapalki*, Warszawa 1979, s. 91.

⁴⁷ Tamże, s. 47.

⁴⁸ Tenże, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1984, s. 69.

limbę, Tuwim (*Brzózka kwietniowa*) i Brzechwa (*Brzoza*) – brzozę, Rogala z kolei często odwołuje się do sosny, dębu, brzozy, świerku, jarzębiny. Drzewa są motywem eksploatowanym nie tylko w poezji Rogali, ale również w jego prozie. Anna Nogaj dowiodła, że w mowie niewiązanej Rogali ze wzmożoną częstotliwością występują następujące gatunki: jabłoń, grusza, brzoza, wierzba oraz olcha, przy czym są one prezentowane zgodnie z ludową symboliką⁴⁹.

Tryptyk nałęczowski potwierdza słuszność tezy Jana Zdzisława Brudnickiego, że Rogala to piewca natury, był i jest zauroczony naturą; ze szczególną uwagą przygląda się drzewom, „patrzy na nie często i z oddali”⁵⁰.

W dwóch kolejnych lubelskich wierszach Rogali (*U Longina w bibliotece* oraz *List...*) bohaterem lirycznym jest, wspominany wielokrotnie w niniejszym szkicu, Longin Jan Okoń. Przejmujący, wzruszający jest drugi z wymienionych tytułów (dedykowany autorowi *Czerwonoskórego generała*). Rogala ożywia w nim zapomnianą w polskiej wersyfikacji quintillę. Utwór – zgodnie z tytułem – stylizowany jest na list, składa się z trzech anaforycznie rozpoczynających się strof. W kolejnych zwrotkach podmiot liryczny analizuje smutną korespondencję od przyjaciela, zawiadamiającą go o śmierci Marii Okoniowej:

Piszesz. Drogi Przyjacielu,
że obumarła Cię żona Maria [...]
że skruszał świat⁵¹.

Nie potrafi znaleźć dla przyjaciela słów ukojenia, zatem jednoczy się z nim w bólu:

Masz rację-
świat skruszał i już nie będzie taki sam.
Zamknęła się jego najważniejsza księga⁵².

Mowa podmiotu – adekwatnie do sytuacji – jest poważna, a przy tym wykwintna, nie brakuje w niej metafor, synekdochy.

W drugim z wierszy o Longinie Janie Okoniu panuje zupełnie inny nastrój, bo utwór ma zgoła odmienny charakter. Jest – jak czytamy w dopisku autorskim – upamiętnieniem dnia promocji książki L. J. Okonia *Historia literatury ziemi chełmskiej 1505–2010* (Chełm 2010); został napisany 28 stycznia 2011 roku. Podmiot liryczny, z całą pewnością sobowtór poety, wszak przypomina swoje *Nocne krzyki*⁵³, mówi patetycznie (chwilami zbyt hiperbolicznie i przy pomocy truizmów) o najnowszym dziele Longina Okonia:

⁴⁹ Zob. A. Nogaj, *Pejzaż w prozie Stanisława Rogali*, w: *Otarłem się o życie, otarłem się o słowa. W czterdziestolecie pracy pisarskiej Stanisława Rogali*, pod red. Z. Trzaskowskiego, Kielce 2008, s. 221–232.

⁵⁰ J. Z. Brudnicki, *Wśród świętokrzyskich poetów*, w: *Współcześni pisarze Kielecczyzny w oczach krytyków*, pod red. J. Paławskiego, Kielce 2002, s. 97.

⁵¹ S. Rogala, *List...*, w: tegoż, *Kręgi na wodzie*, Warszawa 2005, s. 59.

⁵² Tamże.

⁵³ Zob. Tenże, *Nocny krzyk*, Kielce 2007.

Wielka Księga sprowadziła
mnie do Ciebie
którą okazałeś miastu
i ustawiłeś na półkach.
Księga o pięknie świata
mądrości ludzkich myśli
szlachetności czynów⁵⁴.

Omawiany utwór ma i lepsze fragmenty, metaforyczne, wymagające erudycji czytelnika, jak np. ten:

Odnajduję ciche kroki druku
i wstydlive słowa eseju [...]
wspominam pierwsze zachwyty
spod znaku LSW⁵⁵.

I jeszcze jedno; wiersz przynależy do liryki opisowej, pojawia się namiastka fa-
buły; Rogala lubi tę formę, sięga po nią w innych lirykach, m.in. *Ofiarom katastrofy
pod Smoleńskiem, Telefon, Telefon 2, Rozmowa ze studentką*.

Jak wcześniej zaznaczyliśmy, akcenty lubelskie występują również w prozie
świętokrzyskiego twórcy. Są obecne przede wszystkim w trzech opowiadaniach:
Marcowy śnieg, Aresztant, Psy (w całości weszło do powieści *Nocne czuwanie*),
których lubelskość przejawia się w tym, że obrazują wypadki marcowe w Lublinie
w 1968 roku. W lubelskiej prozie Rogali, bez wątpienia, najważniejsze miejsce
zajmuje *Marcowy śnieg*, zresztą sam autor położył szczególny nacisk na ten
utwór, czyniąc go tytułem całego tomu krótkich form narracyjnych. W ubie-
głym roku – o czym mówiliśmy – wyszedł tom zbiorowy *Marzec '68 w Lublinie*.
Przedrukowane w nim archiwalia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej⁵⁶, jak
również sprawozdanie Anny Łukowskiej z wiecu studenckiego w dniu 13 marca
1968 roku⁵⁷ świadczą, iż utwór – istotnie – ma podłoże autobiograficzne, jest
zapisem wypadków marcowych, w które Rogala mocno się zaangażował. To
opowiadanie z historią w tle, Marek Kątny słusznie dopowie, że o „charakterze
rozliczeniowym”⁵⁸. To pełen goryczy głos pisarza w sprawie najważniejszego
przeżycia pokoleniowego. Fronczek stwierdzi dobitnie: „Opowiadanie Stanisława
Rogali – tak odbieram to dzisiaj – jest smutną cenzurką wystawioną swemu
pokoleniu, ba, jest literackim oskarżeniem o niewykorzystanie szansy «wybicia

⁵⁴ Tenże, *U Longina w bibliotece*, w: tegoż, *Dom pod cisami*, Kielce 2011, s. 92.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Zob. *Marzec '68 w Lublinie. Z archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. „Wiadomości Uniwersyteckie”*, w: *Marzec '68 w Lublinie*, pod red. Z. W. Fronczka, S. Kierońskiego i S. Rogali, Lublin 2018, s. 25–35.

⁵⁷ Zob. A. T. Łukowska, *Marzec 1968 – nadzieja i bezsilność*, w: *Marzec '68 w Lublinie...*, s. 47–55.

⁵⁸ M. Kątny, *Tak to odczuwam i tak to widziałem. O pisarstwie Stanisława Rogali*, „Goniec Staszowski” 1997, nr 12, s. 3.

się na niepodległość»⁵⁹. W *Marcowym śniegu* (autor podkreśla to w swoich wypowiedziach) „kreatywność jest szczególnie mało, fikcji jest wyjątkowo mało”⁶⁰. W narracji można dostrzec co najmniej kilka rysów autorskich – pochodzi z Kielc, studiuje na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej (z tą jednak różnicą, że filologię angielską, nie zaś polską), uczestniczył w studenckich manifestacjach w marcu 1968 roku, został oddelegowany do Wrocławia w tajnej misji. Również pozostali bohaterowie mają autentyczny rodowód. Pierwowzorem Belphegora jest Zbigniew Włodzimierz Fronczek, Zbyszek przypomina Zbigniewa Krzywickiego, Waldi posiada cechy Waldemara Bugaja. W omawianym utworze autor sportretował naprawdę liczne grono swoich uniwersyteckich kolegów. Oprócz wymienionych przedstawił także Stanisława Haczyka (Staszek), Kazimierza Kościuka (Kazik), Józefa Osmołę (Józek) oraz Stanisława Kierońskiego (Staszek – jeden z szefów radia).

Opowiadanie ma wyszukaną kompozycję; jest stylizowane na ocenzonego protokół z przesłuchania, z którego – z powodów politycznych – usunięto pewne treści. Literacki rozrachunek pisarza z najbliższą mu przeszłością historyczną składa się z trzech numerowanych części, przy czym każdą rozpoczyna zbiorowy głos pokolenia o charakterze uogólnienia (narrator wypowiada się w imieniu studiującej młodzieży), później „następują ewokacje, celowo fragmentaryczne i nieuporządkowane, przymusowych wynurzeń przesłuchiwanego”⁶¹, oznaczone kolejnymi literami alfabetu. Części pierwsza i trzecia zawierają zeznania od „a” do „o”, część drugą – najobszerniejszą, wypełniają czasem bardzo skąpe odpowiedzi młodego konspiratora, oznaczone wszystkimi literami, czyli od „a” do „ż”. Zastosowana przez Rogalę forma protokołu z przesłuchania⁶² z dwóch względów wydaje się wyjątkowa. Po pierwsze brakuje w niej pytań (w znacznym stopniu wynikają one jednak z odpowiedzi – to forma ukrytego dialogu), po drugie niektóre repliki – by raz jeszcze powrócić do wywiadu z pisarzem – są „niepełne, okrojone, jakby okaleczone przez cenzurę”⁶³. Dzięki tym zabiegom powstaje wrażenie, iż do rąk czytelników trafia mocno przetworzona wersja autentycznego protokołu, z której usunięto treści propagandowe lub sprzeciwiające się panującemu wówczas systemowi politycznemu. Urwane zdania, brak spójności i ciągłości w wypowiedziach przesłuchiwanego, a ponadto puste miejsca w protokole (wcześniej – jak się można domyślać – wypełnione zeznaniami) – wszystko to dowodzi, iż pisemnej relacji z przeprowadzonego śledztwa nadano pożądaną, ale z pewnością różniącą się od pierwotnego, kształt.

W *Marcowym śniegu* Rogala nie heroizuje czynu, w którym sam przed laty uczestniczył. Owszem, doszukuje się analogii pomiędzy protestującymi

⁵⁹ Z. W. Fronczek, „*Marcowy śnieg*”, czyli szkic do portretu konspiratora, w: *Marzec '68 w Lublinie...*, s. 120.

⁶⁰ Rozmowa przeprowadzona przeze mnie w dniu 13 września 2019 r.

⁶¹ J. Detka, *Stanisław Rogala. Sylwetki współczesnych pisarzy*, Kielce 1998, s. 55.

⁶² Z. W. Fronczek („*Marcowy śnieg*”, czyli szkic do portretu konspiratora..., s. 117–122), pisząc o oryginalnej formie tego opowiadania, przywołuje szeroki kontekst kulturowy, m.in. film *Przesłuchanie* w reżyserii Ryszarda Bugajskiego.

⁶³ Rozmowa przeprowadzona przeze mnie 13 września 2019 r.

studentami a pozostającymi pod wodzą Wysockiego powstańcami listopadowymi („Jak u Wysockiego, tylko jeszcze bardziej szczeniakowato”⁶⁴; „Przypominało to sytuację Wysockiego. [...] Tego od powstania listopadowego”⁶⁵), w dramacie swego pokolenia widzi podobieństwo do tragedii Konrada (ta bowiem – stwierdza opowiadający – „jest zawsze taka sama, skazana na niezauważenie, obojętność”⁶⁶), ale bohaterów odziera z wielkości. Przedstawia ich jako nie do końca konsekwentnych młodych ludzi, którzy czasami powątpiewają w skuteczność i sensowność swych poczynań („Z pół godziny minęło, nim ktoś wpadł na dobry pomysł – mówi narrator. Natychmiast jednak dodaje: „Dobry, jak nam się wtedy wydawało...”⁶⁷, w innym miejscu podmiot epicki, znowu nie będąc pewnym słuszności swej decyzji, wyznaje: „Wtedy po raz pierwszy zastanowiłem się, czy właściwie postępuję”⁶⁸). Młodzi konspiratorzy, skreśleni przez Rogalę, obawiają się reperkusji wypadków marcowych (dla mówiącego liczy się przede wszystkim to, by nie usunięto go z uczelni), toteż wydarzenia relacjonują z korzyścią dla siebie. Przesłuchiwany przyznaje się wprawdzie do uczestnictwa w sprawie, która „od Deymka się zaczęła, od jego, to znaczy naszych *Dziadów*”⁶⁹, lecz wbrew deklaracjom składanym funkcjonariuszowi MO, prowadzącemu dochodzenie, nie mówi szczerze i otwarcie. Bohater-narrator odpowiednio manewruje faktami, poza tym uważnie dobiera słownictwo. Wypowiedziane w zdenerwowaniu zdanie o ogólnonarodowym powstaniu, przygotowywanym przez studiującą młodzież, natychmiast koryguje: „Przysięgam! Przejęczyłem się. Do powstania nie mogło dojść nie tylko ze względu na interwencję pana ludzi. Przecież nie było nic przygotowane”⁷⁰. Po chwili, dla jeszcze większego uwiarygodnienia własnej wersji wydarzeń, powtarza: „Nic nie było przygotowane [...]. Nie przygotowywaliśmy powstania [...]. Przekonaliśmy się, że w tym społeczeństwie to nawet powstania nie można przygotować”⁷¹. Dla zeznającego, któremu towarzyszy świadomość przegranej, jedyną metodą obrony jest umniejszanie faktów, odbieranie im właściwego znaczenia. Narrator, chroniąc nie tylko siebie, ale i pozostałych uczestników marcowych wystąpień, świadomie bagatelizuje niektóre wypadki. „Pyskówki z okien – stwierdza zwracając się do kapitana MO – którymi, muszę tu przyznać z bólem serca, zdrowo obsypywaliśmy pana ludzi, były tylko ujadaniem rozdrażnionych szczeniaków”⁷². W innym miejscu – znów w interesie przegranych – z pobłażliwością wypowiada się o konspiracyjnej działalności studentów:

To chyba wtedy zrozumiałem, że nasza działalność jest naiwna, szczeniacka, wymierzona przeciwko wam, którzy przecież reprezentujecie interesy społeczeństwa, nie

⁶⁴ S. Rogala, *Marcowy śnieg*, w: tegoż, *Marcowy śnieg. Opowiadania*, Kielce 1997, s. 95.

⁶⁵ Tamże, s. 81.

⁶⁶ Tamże, s. 98.

⁶⁷ Tamże, s. 78.

⁶⁸ Tamże, s. 75.

⁶⁹ Tamże, s. 64.

⁷⁰ Tamże, s. 96.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże, s. 84.

tylko wasze. Ale nie mogłem się wycofać od razu, tak z głupia frant. Jeszcze chodziło o zachowanie twarzy, o...⁷³.

Nieco wcześniej po raz kolejny umniejsza znaczenie wystąpień studenckich, czyni je nieważnymi:

Poczułem się rozgoryczony, niemal oszukany. Zrozumiałem, że nasze wiecowanie to głupia zabawa w fanty, w której każdy uczestnik coś zyskuje albo przegrywa. Może ci ze stolicy wiedzą, o co walczą, chociaż na naradzie bardzo mętnie tłumaczyli. Sam gest solidarności to wątpliwy argument, a płacić mogą tylko ja. Przysięgłem sobie, że z honorem wyjdę z tej zabagnionej sytuacji i...koniec!...nie!⁷⁴.

Marcowy śnieg – jak wyznaje autor – „jest zapisem doświadczeń rozgoryczonej generacji. Marzyły się jej wielkie sprawy, marzyła się jej gruntowna przebudowa świata, tymczasem rzeczywistość bardzo mocno skorygowała młodzieńcze ideały”⁷⁵. Bohaterowie Rogali muszą porzucić swe inspiracje i przyjąć taką linię obrony, by zminimalizować skutki wiecowania, wchodzenia w otwarty konflikt z milicją.

Lubelski marzec 1968 roku powraca w opowiadaniu *Aresztant*, które razem z *Marcowym śniegiem* układa się w dylogię. Utwory te dopełniają się. W *Marcowym śniegu* bohater-narrator, a zarazem młody konspirator składa zeznanie przed oficerem MO, w *Aresztancie* natomiast widzimy go w celi wśród innych zatrzymanych, niemających jednak związku z manifestacjami studenckimi. Kreacje obu bohaterów-narratorów są spójne; więcej: czytelnik może odnieść wrażenie, że w opowiadaniach występuje ta sama osoba mówiąca. Bohater-narrator, trochę anonimowy, w tytule nazwany aresztantem, w innych miejscach tekstu zaś równie ogólnie studentem (jeden z osadzonych w celi zwraca się do niego: „Coś taki wystraszony... student to dla nas arystokracja”⁷⁶; funkcjonariusz powie: „Student, idziemy do góry. Szef czeka”⁷⁷), jest tak samo zrezygnowany, pełen uniżoności wobec strażników więziennych i funkcjonariuszy milicji jak narrator *Marcowego śniegu*. Prowadzony do celi wygłasza monolog świadczący o cichym pogodzeniu się z zaistniałą sytuacją: „Cóż miałem robić? Należało iść przed nim [strażnikiem, A.W.]. Niespodziewanie potknąłem się raz i drugi, musiałem chwycić się poręczy. Eskortujący zachichotał, a mnie zrobiło się głupio”⁷⁸. A oto kolejny akt jego pokory, tym razem wyjęty z końca opowiadania: „Skurczyłem się nieco i ruszyłem przed nim. Musiałem ich [strażników, A.W.] słuchać. Szef to przecież kapitan. Nic nie mogłem zrobić. Poddałem się. Ruszyłem na górę za klawiszami, gdzie oczekiwał mnie kapitan...”⁷⁹.

⁷³ Tamże, s. 99.

⁷⁴ Tamże, s. 98.

⁷⁵ Rozmowa przeprowadzona przeze mnie 13 września 2019 r.

⁷⁶ S. Rogala, *Aresztant*, w: *Marzec '68 w Lublinie...*, s. 72.

⁷⁷ Tamże, s. 75.

⁷⁸ Tamże, s. 71.

⁷⁹ Tamże, s. 75.

W nurt prozy Rogali o lubelskim Marcu '68 wpisuje się również opowiadanie *Psy*, w tomie *Marzec '68 w Lublinie* przedrukowane jako samodzielny tekst, pierwotnie jednak włączone do powieści *Nocne czuwanie* (Warszawa 1982). Od omówionych powyżej krótkich form wyróżnia się tym, że operuje metaforą, symbolem. Narracja, prowadzona w pierwszej osobie liczby mnogiej, traktuje o starciu grupy młodych ludzi ze sforą psów. W pewnym momencie mówiący wprost zaznacza, że „przygoda była wielką alegorią walki, zmagania się dobra ze złem”⁸⁰. Uważny czytelnik od razu zauważa, że utwór – oprócz dosłownego – ma sens naddany. Młodzi bohaterowie, odważnie przeciwstawiający się ujadającym psom (dobrze wiadomo, że określenie „psy” może być wyzwiskiem⁸¹), przywodzą na myśl lubelskich studentów w marcu 1968 roku, stających do nierównej walki z MO. Tym razem – inaczej niż w *Marcowym śniegu* czy *Aresztancie* – Rogala nie odmawia swoim bohaterom odwagi, determinacji w walce. Oto adekwatny fragment prozy:

Wymierziliśmy bestii kilka kopniaków. Pies ze skowytym wycofał się w krzaki. [...] Byliśmy otoczeni szczelnym murem szpiegowskich oczu. Siły przeciwnika były znaczne, może nawet kilkakrotnie przewyższały nasze siły. Co prawda udało nam się przeździć natrętów raz i drugi [...], ale były to chwilowe zwycięstwa⁸².

Zestawiając tak różne obrazy Marca '68 roku, skreślone najpierw w opowiadaniu *Psy* oraz w chronologicznie późniejszym *Marcowym śniegu*, gdzie mamy deheroizację młodzieży studenckiej, trzeba powiedzieć, że pisarz najwyraźniej zrewidował swoje stanowisko w sprawie pamiętnych lubelskich wystąpień.

Ważnym tropem w interpretacji zajmującego nas fragmentu *Nocnego czuwania* jest zabieg antropomorfizacji, któremu podlegają psy. W ocenie narratora „szczekanie jakby układa się w słowa: Rozejdźcie się do domów. Nie zakłócajcie naszego spokoju”⁸³. Za chwilę młodzieńcy zdają się słyszeć rozkaz psiego dowódcy: „Kompania! W szyku atakującym, zbiórka!”⁸⁴, co wywołuje odpowiednią reakcję psiej sfory. Opisy z opowiadania Rogali są paralelne wobec relacji dokumentalnych o marcu 1968 roku w Lublinie. Zajrzyjmy do sprawozdania Anny Łukowskiej:

Demonstracje studentów lubelskich odbywały się w poniedziałek i we wtorek. We wtorek wyszliśmy spod UMCS-u i zatrzymaliśmy się przy ulicy Sowińskiego naprzeciw Chatki Żaka. Po drugiej stronie jezdni, tarasując przejście do Chatki, stał kordon milicji. Byli w kaskach, z dużymi tarczami i pałkami. Na smyczach trzymali psy – owczarki alzackie – bardzo groźnie wyglądające. Psów bałam się najbardziej. Przypominały mi makabryczne sceny z filmów wojennych [...]. Środkiem jezdni miotał się ówczesny rektor UMCS Grzegorz Seidler. Przez tubę wzywał nad do rozejścia się [...] Krzyczał: „Dzieci, rozejdźcie się, idźcie stąd!”⁸⁵.

⁸⁰ Tenże, *Psy*, w: *Marzec '68 w Lublinie...*, s. 69.

⁸¹ *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 2, Warszawa 1992, s. 658–659.

⁸² S. Rogala, *Psy*, w: *Marzec '68 w Lublinie...*, s. 65.

⁸³ Tamże, s. 65.

⁸⁴ Tamże, s. 66.

⁸⁵ A. T. Łukowska, *Marzec 1968 – nadzieja i bezsilność...*, s. 47.

W *Nocnym czuwaniu*, z którego wywodzi się opowiadanie *Psy*, występuje jeszcze inny lubelski ślad – opis poetyckiego wieczoru „Samsary”. Grupa, rzeczywiście, zorganizowała kilka wieczorów autorskich w studenckim klubie Arcus” w Lublinie. Pierwszą tego rodzaju imprezą Ireneusz Kaminski był nieco zaskoczony, a może raczej zde gustowany. Tak relacjonował to spotkanie: „W rzeczy samej dzieło «Samsary» przeszło oczekiwania najbardziej zblazowanych konsumentów poetyckiej stawy, jako że poza elektromagnetycznym słowem posypały się w salę główki kapusty; publiczność żywo uczestniczyła w demonstracji”⁸⁶. Wieczory poetyckie „Samsary” Ewa Głę bicka komentuje następująco: „[...] Zbliżone do happenin gów scenariusze, wyraźnie różniły się od przyjętych schematów, budziły sprzeci w działaczy i obserwatorów studenckiego życia literackiego, choć podkreślano zara zem, iż pojawienie się Samsary wprowadziło «ożywczy ferment w życie literackie Lublina»”⁸⁷. Oto obraz wieczoru „Samsary” z *Nocnego czuwania*; od razu powiedz my, że pisarz wyraźnie dystansuje się wobec młodzieńczych „inicjatyw” poetyckich:

Jednego razu Belphegor zaprosił mnie i pozostałych kolegów z pokoju na wieczór poetycki Samsary do „Arcusa”. „Arcus” to klub studencki położony w centrum miasta. Jego kierownikiem był również poeta – Cugow. [...] Przy teatrze skęciliśmy w prawo i przez niewielki klomb doszliśmy do klubu. Było już trochę uczestników. Kilka dziewczyn, dwóch brodatych obdartusów i dziennikarka. Za nami przyszły całe rzesze wielbicieli poezji Samsary. Poeta Cugow zaprowadził nas do największej Sali z niewielką scenką, na której królował dużych rozmiarów sedes. Zamknął kratę zastępującą drzwi i demonstracyjnie wyrzucił klucz przez okno. Przeszedł nas dreszcz emocji. Inni zaczęli się śmiać albo w ogóle nie zauważyli gestu Cugowa. [...] Światła zgasły, na scenę wyskoczyło jakieś czupiradło i siadło na sedesie. Z głośników usłyszeliśmy piekielny śmiech, potem głosy narastającego szeptu. Chłopak umawiał się z dziewczyną na noną obmacywanke. [...]

-Bracia, co was sprowadziło na ten ziemski padół, do nory tchnącej spermą i alkoholem? – doleciał z głośników potężny głos, niby Boga stwórcy.

Przez salę przeszło technienie zdziwienia przerażające się w oburzenie. Pytanie zaskoczyło wszystkich, szczególnie dziennikarkę i tych dwóch z podniesionymi kołnierzami płaszczy, a siedzących w pierwszym rzędzie. W końcu sali ktoś zaczął chichotać.

-Myśmy wam słowo poetyckie przyszli głosić, więc cicho tam! Cerber! Wyprowadzić pajaca! – rozkazywał ten sam głos. [...]

-Usłyszeliście już w sobie głos poezji? – sala milczała. – Powtarzam. Czy usłyszeliście już w sobie głos poezji??? – sala nadal milczała. – Cerber, rozbudzić w płazach głos poezji! – znów w zamaskowanych drzwiach pojawił się włochaty wielkolud. Stanął pośrodku sali i wymachując rękami uczył nas skandowania.

-Tak! Tak! No taaaak, do kurwy nędzy! – tu i tam pojawiły się nieśmiałe potakiwania⁸⁸.

Nocne czuwanie Rogali, układające się w dylogię z debiutancką *Modlitwą o grzech*, uchodzi za nieco słabsze ogniwo cyklu. Potwierdzają to powściągliwe

⁸⁶ I. J. Kamiński, *Od „Samsary” do „Gongu”*, „Kamena” 1971, nr 10, s. 1.

⁸⁷ E. Głę bicka, *Grupy literackie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2000, s. 353–354.

⁸⁸ S. Rogala, *Nocne czuwanie*, Warszawa 1982, s. 77–79.

w pochwałach wypowiedzi Janusza Detki⁸⁹ czy Leszka Bugajskiego⁹⁰. Lubelskie ślady to – bez wątpienia – największe atuty tej powieści.

Przedstawione rozważania dowodzą, że twórczość świętokrzyskiego autora wprost przesiąknięta jest akcentami lubelskimi. Obficie występują one zarówno w jego poezji, jak i w utworach narracyjnych. Niektóre wiersze nazywamy lubelskimi ze względu na okoliczności powstania (juwenilia, liryki z czasów „Samsary”), inne zasługują na miano lubelskich z uwagi na podjęty temat (*Tryptyk nałęczowski*, utwory dedykowane Longinowi J. *Okoniowi*). Wiele lubelskich śladów zawiera proza Rogali, co ważne, pisarz faworyzuje wątek lubelskiego Marca '68. Potrafi przedstawić go nie tylko obiektywnie, ale i oryginalnie, np. nadając utworowi formę ocenzonego protokołu z przesłuchania (*Marcowy śnieg*) lub za pomocą metafory (*Psy*). Generalnie lubelskie wątki w prozie prowadzone są zręcznie, ciekawiej, co dowodzi o wyższości prozy nad liryką Rogali.

Bibliografia

- Baran J., *W błysku zapalki*, Warszawa 1979.
- Baran J., *Wiersze wybrane*, Warszawa 1984.
- Brudnicki J. Z., *Wśród świętokrzyskich poetów*, w: *Współcześni pisarze Kielecczyzny w oczach krytyków*, pod red. J. Paclawskiego, Kielce 2002.
- Bugajski L., *Między książkami*. „Nocne czuwanie”, *Życie Literackie* 1982, nr 19.
- Detka J., *O polskich życiorysach (i nie tylko)*, „Przemiany” 1989, nr 3.
- Detka J., *Stanisław Rogala*, w: *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, pod red. J. Paclawskiego, S. I, t. 5, Kielce 1996.
- Detka J., *Stanisław Rogala. Sylwetki współczesnych pisarzy*, Kielce 1998.
- Głębińska E., *Grupy literackie w Polsce 1945–1980*, Warszawa 1993.
- Kamiński I. J., *Od „Samsary” do „Gongu”*, „Kamena” 1971, nr 10.
- Kątny M., *Tak to odczuwam i tak to widziałem. O pisarstwie Stanisława Rogali*, „Goniec Staszowski” 1997, nr 12.
- Kłak T., *W krajobrazie Nałęczowa*, Lublin 1983.
- Kuncewicz P., *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, t. 2, Warszawa 1995.
- Lenartowski A., *Co wolno pisarzowi*, „Słowo Ludu–Magazyn” 1987, nr 131.
- Marzec '68 w Lublinie. Z archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. „Wiadomości Uniwersyteckie”*, w: *Marzec '68 w Lublinie*, pod red. Z. W. Fronczka, S. Kierońskiego i S. Rogali, Lublin 2018.
- Migo A., *Giordano Bruno*, „Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17.
- Nałęczów w słowach poetów. Antologia*, wiersze zebrał, opracował i wstępem poprzedził T. Kłak, Nałęczów 2003.
- Nogaj A., *Pejzaż w prozie Stanisława Rogali*, w: *Otarłem się o życie, otarłem się o słowa. W czterdziestolecie pracy pisarskiej Stanisława Rogali*, pod red. Z. Trzaskowskiego, Kielce 2008.

⁸⁹ J. Detka, *Stanisław Rogala...*, s. 35.

⁹⁰ Zob. L. Bugajski, *Między książkami*. „Nocne czuwanie”, *Życie Literackie* 1982, nr 19.

- Opolski D., *Pamięć*, „Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17.
- Osmoła J., *Pytania niedojrzałe*, „Kamena” 1969, nr 22.
- Osmoła J., *Zanim przejdę*, „Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17.
- Pawluczuk A. W., *Jakby jej nie było*, „Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17.
- Pawluczuk A. W., *Jeszcze dziś*, „Kamena” 1969, nr 22.
- Rogala S., *Aresztant*, w: *Marzec '68 w Lublinie*, pod red. Z. W. Fronczka, S. Kierońskiego i S. Rogali, Lublin 2018.
- Rogala S., *Czas, natura i pielgrzymowanie w poezji Waldemara Michalskiego*, w: tenże, *Pisarze mojej ziemi*, Kielce 2015.
- Rogala S., *Krótki życiorys*, „Sztandar Ludu” 1967, nr 12.
- Rogala S., *List...*, w: tegoż, *Kręgi na wodzie*, Warszawa 2005.
- Rogala S., *Marcowy śnieg*, w: tegoż, *Marcowy śnieg. Opowiadania*, Kielce 1997.
- Rogala S., *Marii Kuncewiczowej – czy twórczość dla młodzieży?*, w: tegoż, *Pisarze mojej ziemi*, Kielce 2015.
- Rogala S., *Nieporozumienia*, „Przemiany” 1987, nr 6.
- Rogala S., *Nocne czuwanie*, Warszawa 1982.
- Rogala S., *Nocny krzyk*, Kielce 2007.
- Rogala S., *Prawie życiorys*, „Kurier Lubelski” 1970, nr 16/17.
- Rogala S., *Psy*, w: *Marzec '68 w Lublinie*. pod red. Z. W. Fronczka, S. Kierońskiego i S. Rogali, Lublin 2018.
- Rogala S., *Spowiedź*, „Kamena” 1969, nr 22.
- Rogala S., *Studium uczucia*, w: A. Nazar, *Różo z ogrodu wyobraźni*, Kielce 2013.
- Rogala S., *Tryptyk nałęczowski*, w: tegoż, *Kolory duszy*, Kielce 1995.
- Rogala S., *U Longina w bibliotece*, w: tegoż, *Dom pod cisami*, Kielce 2011.
- Rogala S., *W kręgu Longina Jana Okonia*, w: tegoż, *Pisarze mojej ziemi*, Kielce 2015.
- Rogala S., *W świecie współczesnych legend Mariusza Olbromskiego*, w: tegoż, *Pisarze mojej ziemi*, Kielce 2015.
- Rogala S., *Współczesne środowisko literackie Kielecczyzny. Słownik pisarzy i badaczy literatury*, Kielce 1999.
- Rogala S., *Wyznanie zuchwałego*, „Kamena” 1971, nr 12.
- Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 2, Warszawa 1992.
- Żak S., *Wyciszenie*, „Ikar” 1996, nr 2.

Słowa kluczowe

Stanisław Rogala, „Samsara”, Marzec '68 w prozie, Nałęczów w poezji

Abstract

Lublin accents in the work of Stanisław Rogala

Stanisław Rogala (born in 1948) is a recognition writer of the Świętokrzyskie region. However, in his work there are Lublin accents; for almost 10 years the writer was associated with the Lublin region (he studied at the Maria Curie-Skłodowska University, participated in the poetry group „Samsara”, then he

worked as a teacher at the Technical and Power Technical School in Lublin). Lublin accents frequently appear in his poetry and prose. Some poems are called "Lublin" because of the circumstances of the uprising (juvenile, lyrics from the time of „Samsara”), others deserve to be called "Lublin" because of the taken topic (Tryptyk nałęczowski, works dedicated to Longin J. Okoni). Rogala's prose contains many accents of Lublin, the writer favors the theme of Lublin in March '68. He can present it not only objectively, but also in an original way, e.g. giving his poem a form which was a censored protocol of the audition (March snow) or by means of a metaphor (Dogs). Generally, the Lublin accents in prose are cleverer, more interesting, which proves the superiority of prose over the lyrics of Rogala.

Keywords

Stanisław Rogala, "Samsara", March '68 in prose, Nałęczów in poetry